Nr. 81. We Lwowie — Piątek 22 Marca 1901. Rok XLI

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie**: Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7; **w Paryżu**: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu**: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 13 — M. Dukes Nachf.: Max Augenfeld & Emarick Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; — **w Hamburgu**: A. Steiner; **w Frankfurcie**: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie**: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

Komentarze
do dymisyi p. Bobrzyńskiego.

Lwów, 21 marca.

Zamiar ustąpienia dra Bobrzyńskiego w jesieni ze stanowiska wiceprezydenta rady szkolnej krajowej wywołał w prasie krajowej i wiedeńskiej cały szereg mylnych, a po części niedorzecznych komentarzy.

Jako przyczynę tego postanowienia dr. Bobrzyńskiego podają dzienniki, to konflikt jego z ministrem oświaty dr. Hartlem, to poważną różnicę zdań, zachodzącą między wiceprezydentem rady szkolnej krajowej, a jej prezydentem, namiestnikiem hr. Pinińskim.

Są to wersye zupełnie zmyślone. O ile nam wiadomo, między dr. Bobrzyńskim a dr. Hartlem panowała zawsze najlepsza harmonia, tak wówczas, gdy dr. Hartel był szefem sekcyi w ministerstwie oświaty, jak i później, gdy został ministrem. Najlepszym zresztą tego dowodem jest ta okoliczność, iż minister Hartl w czasie swej bytności we Lwowie wyrażał przy każdej sposobności dr. Bobrzyńskiemn i to w bardzo ciepłych wyrazach swoje uznanie

Również bezpodstawną bajką są wieści, rozsiewane wprawdzie nie przez pisma lwowskie, te bowiem lepiej znając stosunki lokalne, są o nieprawdziwości ich przekonane — ale przez inne, o naprężonych stosunkach dr. Bobrzyńskiego z namiestnikiem hr. L. Pinińskim. Nam natomiast wiadomo, że między dr. Bobrzyńskim a hr. Pinińskim panował zawsze stosunek ścisłej, niczem nie zamąconej przyjaźni, tak wówczas, gdy obaj byli czynni w parlamencie, jak i podczas ich wspólnej działalności na obecnych stanowiskach.

Opowieść o niezadowoleniu dr. Bobrzyńskiego z tego powodu, iż wiceprezydent dyrekcyi skarbowej dr. Korytowski uzyskał godność tajnego radcy — jest wyrządzaniem niesprawiedliwości dr. Bobrzyńskiemu. O tego rodzaju małostkowy sposób myślenia tej miary męża, co dr. Bobrzyński, chyba posądzać się nie powinno.

O ile sięgają nasze informacye, zupełnie mylnie szuka się powodów ustąpienia dr. Bobrzyńskiego w tem, iż *ktoś* był z niego, lub że on był z *kogoś* niezadowolonym. Nie widzimy też przyczyny szukania jakichś „zakulisowych“ powodów postanowienia dr. Bobrzyńskiego, skoro jest jeden jasny i niewątpliwy, na który już onegdaj wskazaliśmy.

Człowiekowi, będącemu przedewszystkiem mówcą, politykiem, mężem stanu a zarazem uczonym, nie może być zbyt wygodnie i przyjemnie na stanowisku urzędnika, choćby o tak doniosłym zakresie działania, jak wiceprezydent kraj. Rady szkolnej. Nic dziwnego, że może mu się *à la longue* uprzykrzyć cały balast biurokratyczny „załatwiania kawałków“ — i nic dziwnego, że i pod względem możności swobodnego objawiania zdania w najważniejszych sprawach politycznych może zatęsknić za zupełną swobodą i niezależnością, której nigdy mieć nie może urzędnik administracyjny

Jeżeli atoli wcale się temu nie dziwimy, że dr. Bobrzyński powraca na katedrę uniwersytecką a prawdopodobnie powróci i do politycznego życia — to nie sądzimy wcale, ażeby on był stracił i zmarnował lata, przepędzone na stanowisku wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej. Przeciwnie, zdaniem naszem, przysłużył on się przez ten czas znakomicie krajowi. Nie do pojęcia, jak niesprawiedliwą jest w obec osoby dr. Bobrzyńskiego tak zwana „opinia publiczna“, objawiająca się w niektórych dziennikach, stojących pod względem politycznym na stanowisku antikonserwatywnem. Upatrując w dr. Bobrzyńskim *jedynie* polityka, zapoznają zupełnie *rzeczowe*, ogromne jego zasługi na polu wychowania publicznego.

Przeszło dziesięcioletni okres jego działalności, to przecież czas potężnego wzrostu i rozwoju na polu szkolnictwa, który w znacznej części wyłącznie dr. Bobrzyńskiemu zawdzięczać należy. Szereg nowych szkół średnich, gimnazyów i realnych, oraz ich uposażenie, nowa organizacya ustawowa szkół realnych, powstanie szkó handlowych, organizacya szkół wydziałowych, nowe plany naukowe na każdem polu wychowania publicznego — to przecież nie drobiazg, ale rzecz żmudnej pracy i wielkiego zasobu wiedzy, której dowcipami zbywać się nie godzi. Zaznaczyć także musimy, iż jeśli kto, to dr. Bobrzyński, będąc z jednej strony wymagającym wobec nauczycieli, a z drugiej biorąc ich zawsze w słuszną obronę, stanowisko nauczycielstwa naszego wysoko podniósł i potrafił wyrobić dlań wśród społeczeństwa naszego należne poszanowanie i uznanie.

Oceniając postanowienie dr. Bobrzyńskiego ze stanowiska dobra publicznego wychowania — ubolewać należy, że taka decyzya jego zapadła, o następcę równego bowiem jemu, nie łatwo będzie. Życie polityczne atoli, któremu dr. Bobrzyński ponownie się odda, zyska w nim wiele, — potrzebując, zwłaszcza obecnie, ludzi tej wysokości umysłu, wykształcenia i charakteru, które to przymioty zawsze dr. Bobrzyńskiego od innych wyróżniały, zapewniając mu wszędzie pierwszorzędne miejsce.

Rosyjscy studenci.

Lwów 21 marca.

Niepokoje wśród studentów wyższych zakładów naukowych rosyjskich są na porządku dziennym od samego początku ustanowienia uniwersytetów za Mikołaja I. Z początku dopuszczeni byli do studyów uniwersyteckich tylko synowie szlachty. Pomimo tego już wtenczas zrodziły się niepokoje, które objawiały się częstemi rozruchami. Rząd uciekał się do najsurowszych represaliów, nie zdołał jednak wytępić ducha niepokojów. Najostrzejsze kary, jak zsyłka na Sybir, wcielenie do wojskowych pułków karnych na Kaukazie, nawet kary cielesne nie odnosiły upragnionego przez rząd skutku. Akademicka młodzież, oddana na samowolę czynowniczą a sama bez przyznanych sobie praw, jakie młodzież w Europie posiada, oburzała się i z namiętnością właściwą młodemu wiekowi, upominała się o krzywdy i o prawa.

Rządy Aleksandra II odznaczały się reformami; statuty uniwersyteckie nie zostały jednak reformami objęte, skutkiem czego w r. 1861 przyszło do poważnych zaburzeń na uniwersytetach w Petersburgu i Moskwie. Rząd na ten protest studentów odpowiedział relegacyami i zsyłką na Sybir. Jednocześnie jednak wydał nowy statut dla uniwersytetów, w którym przyznał kollegium profesorskiemu prawo wybierania rektora i dziekanów i ustanawiania docentów na opróżnionych katedrach profesorskich; ponieważ jednak minister oświaty wybory te miał zatwierdzać, a mógł odmówić zatwierdzenia bez podania motywów, więc prawo to było dość illuzorycznem. Studentom zaś pozwalały nowe statuty zakładanie bibliotek i wspólnych kas, oraz dozwalały im ustanowienie delegatów, którzy mieli wspólnie z kollegium profesorskiem omawiać plan nauk. Jakkolwiek to wszystko dziać się miało pod bezpośrednim dozorem władz, było w tem jednak zawsze pewne ustępstwo.

Niestety jednak Aleksander II bardzo prędko zmienił swój sposób myślenia i swoje zachowanie się wobec uniwersytetów. Już w r. 1866 poczęto uszczuplać powyższe drobne prawa studentów. Wybuchły więc zaraz nowe rozruchy. I znowu odpowiedzią na nie były aresztowania i zsyłki na Sybir.

W r. 1884 zaostrzył się jeszcze bardziej kierunek reakcyjny. Na wszystkich polach administracyi państwowej pojawiły się ścieśniające ukazy, tak np. odjęto ziemstwom rozmaite prawa, ograniczono działalność sądów przysięgłych, wyjęto polityczne przestępstwa z pod kompetencyi sądów cywilnych a oddano je władzy administracyjnej.

Przy tej sposobności zniesiono także wydany w r. 1863 statut dla uniwersytetów, rektorowie i dziekani nie mieli być już nadal wybierani przez kollegium profesorskie, lecz wprost ustanawiani przez ministra oświaty, odebrano także profesorom prawo wybierania docentów i w ten sposób profesor został urzędnikiem, który tylko miał spełniać wolę rządu, a nie pracować dla nauki. Docentów, którzy nie chcieli być tylko sługami rządu, w krótkiej drodze usunięto. Stan taki trwa do dnia dzisiejszego. Wystarczy, aby jakiś docent pozyskał sobie mir i popularność u studentów, a zaraz otrzyma dymisyę.

Celem nadzoru i śledzenia profesorów i uczniów ustanowiono dobrze zorganizowaną władzę, złożoną z pedelów i inspektorów, zobowiązaną do szpiegowania każdego kroku i każdego słowa studentów i profesorów. Nic więc dziwnego, że lepsza część profesorów w niedługim czasie prosiła o dymisyę, a rozruchy studentów począwszy od r. 1887 rozciągnęły się na wszystkie uniwersytety rosyjskie. Studenci prowadzą ciągłą i zaciętą walkę przeciw znienawidzonym stosunkom, które nieustannie to na tym, to na owym uniwersytecie objawia się gwałtownemi rozruchami.

Na wybuch takich rozruchów wpływają czasami także inne, uboczne fakty. I tak w roku 1897 wybuchły rozruchy na uniwersytetach w Petersburgu i Kijowie z powodu spełnionego w strasznych warunkach samobójstwa studentki Wietrówny, zamkniętej w kazamatach za udział w zakazanem stowarzyszeniu. Nieszczęśliwa, nie mając innego sposobu, oblała swe suknie naftą i zapaliła W męczarniach skonała.

Zakaz zakładania stowarzyszeń i związków, choćby one miały najbardziej pożyteczne i spokojne cele, pobudza studentów do organizowania związków tajnych dla wzajemnej pomocy i wspólnej pomocy i wspólnych naukowych studyów. Zazwyczaj łączą się w takie związki studenci z tych samych okolic pochodzący i dlatego związki te nazywają się zjemliaczestwa. Delegaci zjemlaczestw tworzą dopiero „zjednoczoną radę“, która jako kierowniczka studentów danego uniwersytetu funguje. Organizacya taka została po raz pierwszy utworzoną w Moskwie w r. 1890. Działalność „zjednoczonych rad“ spotkała się z niezadowoleniem i represaliami rządu. Podsyciło to jeszcze wrzenie wśród młodzieży akademickiej. Rada wpływała wprawdzie uspokajająco na umysły młodzieży i przez sześć lat to się jej udawało. W końcu jednak nie była w stanie pohamować wybuchu oburzenia. Ogólne niezadowolenie było zbyt wielkie i około r. 1897 rozpoczęły się znowu rozruchy po wszystkich uniwersytetach rosyjskich.

Dnia 8 lutego 1898 dopuściła się policya rosyjska niesłychanego gwałtu, który oburzyć musiał wszystkich myślących ludzi w całej Rosyi. Spokojnie powracający z uroczystego aktu w auli petersburskiego uniwersytetu studenci, zostali na ulicy otoczeni przez policyę i kozaków i knutami zmasakrowani. Skutkiem tego studenci wszystkich wyższych zakładów naukowych w całym caracie urządzili strejk i przestali uczęszczać na wykłady. Rząd chwycił się środków najostrzejszych. Wydał tak zwane „prowizoryczne zarządzenia“, na mocy których każdy student solidaryzujący się ze strejkiem został na 3 lata skazany w sołdaty, bez względu na wiek, na stan zdrowia, na stosunki rodzinne. Te same „prowizoryczne zarządzenia“ stosuje rząd i teraz jeszcze, czego ostatnim dowodem jest ubranie w szynel 183 studentów z uniwersytetu kijowskiego.

Najostrzejsze jednak środki nie zdołały stłumić rozruchów; wybuchają one ciągle, z coraz to większą siłą i coraz to szersze zataczają kręgi, jak widzimy z obecnych rozruchów, wstrząsających całym caratem.

W dalszym ciągu wiadomości o obecnych rozruchach studentów uniwersyteckich w Rosyi donoszą ze źródeł prywatnych, że także w Dorpacie wybuchły rozruchy, które zakończyły się walką uliczną między studentami a kozakami. Studentom szli z pomocą robotnicy. Po obu stronach jest po kilku zabitych a rannych bardzo wiel. Aresztowano mnóstwo osób.

W Petersburgu aresztowano prof. Minokowa, prof. Filippowa, redaktora Bogdanowa i jednego profesora instytutu górniczego. — Memoryał, który studenci wnoszą z żądaniem zmiany obecnych przepisów uriwersyteckich, podpisuje także mnóstwo osób z inteligencyi, a nawet osoby wysoko postawione, jak dygnitarze państwowi, arystokraci itd. Memoryał ten ma być wręczony carowi Sympatya ogólna dla studentów rośnie. Robotnicy poczynają się z nimi łączyć.

Pomiędzy aresztowanymi w Odessie studentami jest trzech Polaków: Plat, Stachórski i Rychliński W ogóle studenci Polacy wstrzymują się od czynnego udziału w rozruchach.

Z bieżącej chwili.

Lwów 21 marca.

W angielskiej izbie posłów oświadczył onegdaj Chamberlein: *Botha* zawiadomił listownie *Kitchenera*, że nie myśli przedłożyć swemu rządowi warunków, które mu Kitchener miał zlecenie ofiarować, Botha dodał, że zdanie to podzielają zarówno jego najwyższi oficerowie oraz i rząd. Odnośne akta będą dziś wieczór parlamentowi przedłożone.“

Obietnicy tej jednak Chamberlain nie spełnił. Z oświadczeuia głównego instygatora wojny z Boerami widać, że to nie Botha ofiarował się złożyć broń, że owszem rząd angielski przesłał Kitchenerowi zlecenie traktowania z Boerami, — i nie Botha przedstawił owe wiadome, wyglądające na farsę warunki, ale właśnie rząd angielski.

Kłamały też telegramy angielskie, że Botha ma (d. 18 bm.) naradzić się z Dewetem i Delareyem, skoro wedle ostatnich wiadomości Dewet znajdował się pod Senebalem, a Delarey pod Wolmarantonen kazał rozstrzelać pięciu zdrajców. A nadto Dewet już d. 16 bm począł na nowo walkę i tegoż dnia obsadził kolej wiodącą do Delagoy.

Z Londynu d. 19 bm. donoszą, iż zapytywany lord Roberts oświadczył, że zgoła niepodobna powiedzieć, kiedy się skończy wojna południowo-afrykańska, spodziewa się jednak, że zdolne ręce Kitchenera prędzej czy później „pokój przywrócą“. Według innego telegramu oświadczył znowu Kitchener, że wojska angielskie obecnie są niezdolne do przejścia w zaczepne, i nalega o spieszne wyprawienie posiłków.

Odmowa Bothy wywołała w Anglii wielkie przygnębienie. Część prasy, zwłaszcza ministeryalna, woła, że jedyną odpowiedzią na propozycye Bothy (!) musi być pomnożenie rezerwy. Zdaniem *Daily Mail* potrzeba raz na zawsze położyć koniec tego rodzaju układom; Boerzy muszą się poddać bezwarunkowo.

FEJLETON TEATRALNY.

„WESELE“.

dramat w 3 aktach Wyspiańskiego.

W Krakowie przedstawiono 16 bm. „Wesele“ Stanisława Wyspiańskiego, która to sztuka wywołała niepomierne zajęcie i obudziła szeroką dyskusyę polityczno-literacką.

Z tematu aktualno reporterskiego, wiejskiego wesela (Łucyana Rydla z Bruździanką w Bronowicach), poeta i malarz w jednej osobie, Wyspiański stworzył rzecz, która przez trzy akty skupia uwagę widza. Każe mózgowi pracować, zmysły budzi i drażni, wyobraźnię rozbudza i rozpala, chwilami dreszczem przejmuje, chwilami gorączką napawa.

„Wesele“ — to symbolika, lecz nie ta maeterlinckowska, pełna niedomówień, wykrzykników i jakichś nieuchwytnych przeczuć, lecz symbolika na wskroś nasza i... zrozumiała.

W domu inteligentnego gospodarza wiejskiego, artysty, w Bronowicach pod Krakowem, odbywa się wesele młodszej siostry gospodyni, która wyszła zamąż za literata z miasta. Na weselu jest obecna cała wieś, wszyscy chłopi i chłopki, ale także i goście z miasta. Więc pani radczyni z dwoma panienkami „z towarzystwa“, jest poeta, jest dziennikarz, jest młody malarz, jest córka miejscowego arendarza, Rachela, wychowana w pensyonacie w Wiedniu, jest ksiądz i jest dziad wioskowy — słowem jest, kto chce i nie chce, bo w czasie wesela gospodarz z pod Krakowa każdemu jest rad i gościnny dla wszystkich.

Wesele jest huczne. W wielkiej izbie, za sceną, tany idą raźno, przy dźwięku kapeli, podczas gdy w mniejszej, gdzie akcya się rozgrywa, dziwne się dzieją rzeczy. Bo oto na żartobliwe podchmielonego pana młodego zaproszenie na wesele krzaka różanego, owiniętego słomą, tak zwanego we wsi chachoła, stojącego w ogrodzie, „chachoł“ ten nie tylko przychodzi, ale wprowadza za sobą dziwnych gości... z tamtego świata.

Za sceną wciąż tańczą, a na scenie najpierw widmo-upiór zmarłego kochanka jednej z dziewcząt wiejskich, siostry panny młodej, zjawia się jak w balladzie i tańczy z dziewczyną. Dziennikarzowi ukazuje się Zygmuntowski Stańczyk, żebrak widzi i rozmawia z Szellą, wodzem rzezi z r. 1846; poecie ukazuje się Zawisza Czarny. Każdemu prawie z biesiadników ukazuje się odpowiednia postać, odpowiednie wydając im polecenia, a gospodarzowi domu zjawia się „Pan-dziad“ z lirą, Wernyhora. Przyjechał z rozkazem: Oto o świcie wszyscy zdaleka i zbliska mają się zebrać na błoniach, czekać i słuchać, bo gościńcem od Krakowa przyjedzie on, teorbanista, z Archaniołem. Na znak zostawia gospodarzowi tajemniczy gość złoty róg, którym się ma zwołać rzesze z daleka i z bliska.

Siadł na konia i pojechał „Pan-Dziad z lirą“ — tylko na znak pozostała siwka złota podkowa. Gospodarz, z głową rozpromienioną, nie słucha rozważnych przestróg żony; gotuje się do drogi, chce zdejmować flinty, pistolety; woła drużbę Jaśka, daje mu złoty róg: niech jedzie z wiciami, puka do chat, zwołuje chłopy z kosami — a potem:

wróć nim trzeci pieje kur,
wtedy zadmij tęgo w róg,
to się taki wzmoże Duch,
jaki nie był od lat stu.

Uniesiony, jak w gorączce, wykrzykuje bezładnie: „orły, kosy, szable, godła, pany, chłopy, chłopy, pany“; zbiegającym się gościom rzuca w twarz pogardliwie: „lalki, szopki, podłe maski, farbowany fałsz, obrazki, oto co z was pozostało“ — i coraz bardziej odurzony słania się na nogach na wpół nieprzytomny... A tymczasem drużba Jasiek, w czapce z pawiemi piórami, ze złotym rogiem na sznurze, okręconym koło szyi, pędzi w czarną noc, wśród jesiennej „strasznej chlapy“, aby przedeświtem, stanęły pod kaplicą „chłopy z ostrzem rozmaitem“.

Jasiek róg ten zgubił, to też gdy zebrani o świcie czekają na hasło rogu, a ten się nie odzywa, we śnie kataleptycznym kończą bezmyślnym tańcem przy skrzypeczkach znów się na scenie pojawiającego „chachoła“, który im gra i spiewa:

„Miałeś chamie złoty róg,
Miałeś chamie czapkę z piór,
Czekał cię wawelski dwór“.

Zasłona spada — sztuka skończona. Publiczność jednak długo jeszcze nie rusza się z miejsca — oszołomiona, przejęta, wzruszona.

Co to jest? Znane postacie z bruku, z życia, z domu i z dzieł swych, przeniesione na scenę, nabierają pod piórem autora jakichś nadziemskich kształtów, a wizye, które są medyami, stają się niejako realnemi, dotykalnemi.

Chłop-Piast, chłop-obywatel, chłop - nikt tylko chłop.

Dziś ograniczamy się na podaniu treści tego utworu — omówimy go obszerniej niebawem.

„ODRODZENIE“

komedya w 3 aktach Fr. Schönthana i Koppel-Ellfelda.

Obdarzając najnowszy swój utwór mianem „komedyi“, uczynili to obaj autorowie widocznie albo w pospiechu i przez nieuwagę, albo tylko dla zaznaczenia, że mieli wprawdzie... zamiar napisać komedyę, że się im jednak zamiar ten nie udał. Tak na prawdę bowiem „Odrodzenie“ komedyą we właściwem tego słowa znaczeniu — nie jest. Brak mu do tego wielu, bardzo wielu warunków. Jest to raczej to, co Niemcy nazywają „Schauspiel“, widowisko, a więc coś, co może być równie dobrze komedyą, jak i dramatem, jak wreszcie całkiem zwyczajnym sobie obrazkiem scenicznym, a jest zwykle bardzo staranną „robotą“, polegającą przeważnie na efektach czysto zewnętrznej natury.

Lecz mniejsza o nazwę, gdyż — jakkolwiek nawet utwór powyższy nazwiemy — odmówić mu pewnej wartości — nie można i niepodobna. Owszem, podnieść należy, że — tak pod względem literackim (mniej), jak i (przedewszystkiem) scenicznym — wyróżnia się on nader korzystnie z pośród całej powodzi najrozmaitszych „sztuk“, których takie mnóstwo wyrzuca rok rocznie fala produkcyi (zupełnie, jak w fabryce) niemieckiej na europejskie rynki teatralne.

Podnieść to zaś należy tem bardziej, gdyż — jak wiadomo — dotychczasowa twórczość (!) spółki: Schönthan-Kadelburg i Koppel-Ellfeld ograniczała się wyłącznie na wytwarzaniu jak największej ilości fars i krotochwil, na wywóz przeznaczonych. W „Odrodzeniu“ natomiast pokusili się autorowie, zachęceni widocznie powodzeniem „Romantycznych“, o coś wręcz odmiennego. Dali nam rzecz, wprawdzie nie zbyt świeżą i oryginalną, ale wybiegającą w każdym razie i to dość daleko — poza granice zwykłego szablonu, a nawet posiadającą wszelkie pozory poezyi. Tak, tylko pozory, bo mimo łudzących podobieństw, poezyi rzetelnej, natchnionej — nie ma w „Odrodzeniu“. Wszystko tam sztuczne, polegające tylko na misternej „robocie“, a więc: artystycznej formie, pięknych słowach i rozmaitych reżyserskich sztuczkach, mających wywołać nastrój poetyczny. A nastrój ten jest w „Odrodzeniu“ i on to właśnie oddziaływa na widzów ułudą poezyi, a raczej poetyczności.

Co do samego tematu w sztuce tej, przez autorów podjętego, to nie zaleca się on wprawdzie zbytnią nowością i oryginalnością, ale jest mimo to sam w sobie bardzo piękny i zawsze mile słuchany. Wyraża on tylekrotnie już opiewaną myśl, że życie — a więc to, co w każdym człowieku, młodym czy starym, jest przez naturę zaszczepionem i wrodzonem mu — nie da się nigdy ująć w ramy skostniałych, bezdusznych form.

Formy te mogą wprawdzie przez czas pewien więzić i krępować polot serca i myśli, ale nie usidlą go nigdy na zawsze. Będzie to gwałt, zadawany naturze. A natura mścić się umie. Prędzej więc lub później podniesie bunt przeciw nakładanym na nią kajdanom i — zwycięży, odradzając się do nowego życia, do tego rzeczywistego, które musi się burzyć i pienić, nawet szaleć, ażeby było życiem prawdziwem.

Temat ten wyzyskali autorowie „Odrodzenia“ doskonale, choć w sposób, może zanadto ryczałtowy i za jaskrawy, psujący niejednokrotnie jednolitość nastroju. Ale to im wybaczyć można i należy, gdyż i tak — jak na nich — dokonali sztuki nie małej.

Żądanie to chyba nie nowe, i tylko zdradza zupełną nieporadność. Inne dzienniki ubolewają nad zerwaniem układów. Powiadają, że odmowa Bothy jest jedną z najgorszych wiadomości, jakie oddawna doszły do Anglii; znaczy ona, że dalej trwać będzie strata w poległych, rannych i chorych, a zniszczenie kraju nanowo się rozpocznie.

A nadto ciągle nadchodzą wiadomości o niepowodzeniach Anglików. Nad rzeką Sandspruit pojawił się oddział Boerów i z zasadzki schwytał szpiegów angielskich. A zatem Boerzy nanowo wtargnęli do północnego Natalu. Z Graaf Reynett donoszą o pojawieniu się Boerów w północnym Kaplandzie, gdzie nadto i Kruitzinger się uwija.

Najfatalniej poszła wyprawa na oddział 800 Boerów pod wodzą Pieta Fourie, którego zagony docierały do Bloemfontein, a oraz przecinały komunikacyę załogom angielskim w południowej Oranii. Angielski jenerał Littleton wysłał kolumny z Bloemfontein, Thabanchu i Ladybrand, które miały Fouriego otoczyć od północy, jen. Hamilton zaś z Aliwalnorth od południa. Operacya ta się nie udała, a telegram dodaje na pociechę Anglikom, że z znacznie większemi siłami ponowioną będzie — ze skutkiem może jeszcze gorszym.

Stojący w południowym Transvaalu jenerał angielski, słynny French, ruszać się nie może z powodu strasznych ulew; wszelkie drogi tak zniszczone, że głoduje.

W angielskiej izbie posłów oświadczył rząd, jako otrzymał wiadomość, że koncesya na budowę kolei Hankow-Kanton (z wnętrza na południe Chin) ciągle jeszcze jest w ręku Amerykanów, którzy jednak swoich akcyj odstąpili syndykatowi belgijskiemu, posiadającemu koncesyę na kolej Pekin-Hankow. Trzeba zaś wiedzieć, że syndykat belgijski jest w spółce z rządem rosyjskim.

Galicyjskie Towarzystwo Gospodarskie.

Lwów 21 marca.

W piątek rozpoczynają się obrady walnego zgromadzenia rady ogólnej Towarzystwa gospodarczego. Zgromadzeniu temu przedłoży komitet Towarzystwa sprawozdanie ze swych czynności za rok 1900, z którego przytaczamy następujące daty:

W r. 1900 w okręgie galic. Towarzystwa gospodarczego było pod uprawą roli 1,976,679 hektarów, pozostawiono ugorem 621.935 hektarów, z łąk zaś o ogólnym obszarze 696.664 hektarów, skoszono 635.437 hektarów. Skąpy zbiór słomy, paszy wogóle, a szczególnej koniczyny jest charakterystyczną, a tak niekorzystną cechą zbiorów w r. 1900. Wydatki w ziarnie były stosunkowo nieco lepsze, ale i w tej mierze nie brak licznych wyjątków, że zbiór skąpy na słomę zawiódł i na ziarna dość często. Pomyślnym nazwać można jedynie zbiór kartofli, które obrodziły dobrze, a pogodna jesień sprzęt ułatwiła.

Z czynności komitetu w sprawach ekonomicznych, podatkowych podnieść należy, że komitet mając na oku szersze uwzględnienie interesów rolników, przedłożył gubernatorowi Banku austro-węgierskiego dr. Bilińskiemu obszerny memoryał, z prośbą o równomierne traktowanie przez Bank interesów rolników. Dr. Biliński przyrzekł nad memoryałem tym się zastanowić i żądania w nim zawarte, o ile się da, uwzględnić.

Do namiestnictwa wniesiono przedstawienie w sprawie nieprawidłowego werbowania robotników rolnych za granicę, a równocześnie osobna deputacya poparła tę sprawę u p. namiestnika.

Do Towarzystwa rolniczego w Salzburgu wystosowano memoryał w sprawie kartelów fabryk nawozów sztucznych, wykazując, iż traktują one gorzej Towarzystwa rolnicze, niż kupców. Do ministerstwa kolejowego wniesiono przedstawienie przeciw skróceniu czasu do ładowania i wyładowywania wagonów wielce dla rolników szkodliwego, oraz w sprawie zamierzonego podwyższenia frachtów od cukru, wyrobów koszykarskich, klepek na beczółki i od innych produktów przemysłowo rolniczych.

Zwołano ankietę fachową w sprawie zamierzonego nałożenia cła wywozowego na drzewo przeznaczone do wyrobu celulozy i wystosowano do rządu energiczne przeciw temu przedstawienie. Następnie wniesiono petycyę przeciw obowiązkowi rozszerzenia ubezpieczenia od wypadku i na robotników, zajętych przy siewnikach.

Obok tego zajmowano się zbieraniem materyału potrzebnego do odnawiać się mających traktatów cłowo-handlowych i rozsyłano odnośne kwestyonaryusze. Akcyą tą kierował dr. Tadeusz Pilat, który obszerny i wyczerpujący materyał o stosunkach rolniczych i przemysłowo-handlowych naszego kraju wypracował. Memoryał ten przedłożono ministerstwu rolnictwa, jako opinię Towarzystwa w sprawie odnowienia traktatów.

Przesłano w końcu przedstawienie do rządu w sprawie wydanego rzeźnikom wiedeńskim pozwolenia na sprowadzenie z Rumunii 1.500 sztuk trzody chlewnej, jako też memoryał w sprawie zamierzonego przez magistrat miasta Wiednia przerzucenia opłaty targowej od bydła rzeźnego z rzeźników, na producentów i przeciw usuwaniom tychże rzeźników, by z krzywdą dla chowu bydła opasowego w całej Austryi uzyskać pozwolenie na otwarcie granicy rumuńskiej dla bydła stepowego. Memoryał ten przesłano wszystkim bratnim Towarzystwom do poparcia.

Towarzystwo miało w 1900 r. 27 oddziałów, obrót kasowy wynosił 1,140.428 kor. 14 hal. Zamknięcie rachunkowe za r. 1900 wykazuje dochody w sumie 258.605 kor. 57 hal., rozchody 231.345 kor. 30 hal., pozostał zatem zapas kasowy w kwocie 27.260 kor. 27 hal. Preliminarz na rok 1901 obejmuje dochody w sumie 18.116 kor. 17 hal., wydatki w sumie 23.347 kor. 48 hal., okazuje się zatem niedobór w kwocie 5.231 kor. 31., który pokryty być ma 35% dodatkiem, nałożonym na członków oddziałów gal. Towarzystwa gospodarczego.

Czas odnowić przedpłatę.

KRONIKA.

Lwów, dnia 21 marca.

Mianowania. Minister oświaty zamianował nauczyciela sem. krakowskiego Eugeniusza Grabowskiego nauczycielem państw. szkoły przemysłowej w Krakowie.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Szulima Strommwassera ze Lwowa do Zbaraża.

Cesarz nadał b. drożnikowi Walentemu Wronie w Borzęcie, srebrny krzyż zasługi.

Arcyksiężna Blanka małżonka arcyksięcia Leopolda Salvatora, powiła szczęśliwie syna. Stan ogólny matki i dziecka zadowalający.

Kanonię kapituły ormiańskiej, opróżnioną przez śmierć śp. ks. Kajetanowicza, otrzyma ks. Mossor, proboszcz z Kut.

Pogłoska zanotowana przez niektóre dzienniki, jakoby p. dr. August Sokołowski, były poseł do rady państwa, miał zostać zamianowany inspektorem szkół średnich, jest o ile nam wiadomo, nieprawdziwą, choćby z tego względu, że żadnej tego rodzaju posady nie ma opróżnionej.

Nieprawdziwe są też doniesienia, jakoby starosta tarnowski p. Dunajewski miał być przeniesiony do Krakowa, a starosta podgórski Starzyński do Tarnowa.

Ulicą Henryka Sienkiewicza ma być nazwana we Lwowie dotyczasowa ulica Kręta.

Z armii. Podpułkownik 7 pułku uł. Karol Froschmair-Scheibenhof przeniesiony do 11 p. huz. Prowizoryczny lekarz korwety dr. Zygmunt Wierzbicki zamianowany lekarzem korwety. Kapelmistrz 41 p p. Wiktor Kostelecki otrzymał złoty krzyż zasługi. Przeniesieni do rezerwy: por. 15 p. p. O. Pierożyński i podpor. 90 p. p. M. Pfleger.

Rada m. Lwowa na wczorajszem tajnem posiedzeniu załatwiła sprawę podwyższenia płac nauczycielom lwowskim. W szkołach ludowych pospolitych 17 nauczycieli otrzymało podwyższenie o 400 koron, 35 o 240 kor., 36 o 200 kor., 32 o 40 kor. rocznie więcej ponad pobory dotychczasowe.

W szkołach wydziałowych otrzymało 12 podwyżkę o 560 k., dwóch o 600 k., a 16 o 400 koron ponad pobory dotychczasowe. Płace nauczycieli stałych szkół ludowych, zależne od klasy, do której zostali zaliczeni — wynoszą dziś od 1960—2560 kor, rocznie, nauczycieli szkół wydziałowych zaś rocznie po 2560 i 2760 koron. Na wczorajszem posiedzeniu mianowano p. E. Urbanka dyrektorem szkoły męskiej im. Maryi Magdaleny.

Komisya rady miejskiej, szkontrująca biura magistratu, dokonała już rewizyi kasy głównej, departamentu I, zawiadującego dobrami miejskiemi i realnościami, departamentu VI, mieszczącego kasę asenterunkową i komisaryatów ze śródmieścia i z dzielnice I. Rezultaty szkontrum nie są jeszcze znane. Wiadomo tylko, że w niektórych kasach podręcznych znaleziono abusus, mianowicie bony urzędników, na pobrane przez nich drobne kwoty, jako samowolne zaliczki na pobrane pensye.

Wielkie zbiegowisko wywołał dziś we Lwowie przed kościołem archikatedralnym obłąkany Jan Slusarz, który dobywał się do głównych drzwi kościoła, wołając, iż musi się dostać do Najjaśniejszego Pana, który jest jego ojcem. Odprowadzono go na policyę. Tam ukląkł Slusarz przed komisarzem policyjnym i błagał, aby go dopuszczono do Najjaśniejszego Pana.

Nagły zgon. Właściciel magazynu bławatnego, znajdującego się w hotelu Europejskim, Antoni Gudiens liczącą lat 42 zmarł wczoraj, o godzinie 9 wieczorem, rażony apopleksyą.

Sp. Gudiens cierpiał od dłuższego czasu na chorobę sercową. Wczoraj przed wieczorem dostał silnego ataku sercowego i przeniósł się wprost z magazynu do sąsiedniego pokoju. Do chorego przywołano lekarzy: dr. Weigla, Wiktora i Stachiewicza; pomoc ich jednak była już bezskuteczną; stan śp. Gudiensa okazał się beznadziejnym. Przywołany kapłan udzielił umierającemu ostatnich Sakramentów, poczem nastąpiła śmierć. Wieść o nagłym zgonie śp. Gudiensa zaalarmowała publiczność, której tłumy zalegały przez dłuższy czas plac Maryacki, przed hotelem Europejskim. Przed godziną 10 przybyła komisya sądowa, poczem zwłoki zmarłego przeniesiono do mieszkania.

W sprawie gimnazyum cieszyńskiego zwołane zostało w Samborze na niedzielę 24 bm zgromadzenie ludowe, celem uchwalenia rezolucyi, domagającej się upaństwowienia tegoż gimnazyum.

Samobójstwo. W Czerniowcach, w hotelu Centralnym otruł się przybyły tam ze Lwowa Edmund Berggrün.

Kapitan 2 pp. bośniackiego, Józef Spangel zastrzelił się w Gracu. Przyczyna nie znana.

W cerkwi na Krupcu, koło Narola wybuchł dnia 16 bm. pożar, który zniszczył ołtarz główny i znajdujący się w nim obraz Matki Boskiej, słynącej cudami, a od lat 400 w tej cerkwi się znajdujący. Spaliły się także złote i srebrne dekoracye, złożone swego czasu jako wota przez hr. Łosiową.

W Turce dnia 16 bm, była wielka i długa burza z błyskawicami i piorunami.

Poseł Karol Seitz, socyalista, nauczyciel ludowy w Wiedniu, został — jak donoszą dzienniki wiedeńskie — wydalony ze służby zauczycielskiej.

Ucieczka. Z Budapesztu telegrafują, że poseł na sejm węgierski bar. Mikołaj Fiath uciekł do Ameryki, pozostawiając wielkie długi.

Z zemsty. Z Budapesztu telegrafują: Szefowi oddziału żandarmeryi jenerałowi Jablontzay, gdy wczoraj popołudniu przechodził przez most, łączący Budę z Pesztem, jakiś człowiek chciał wręczyć podanie, którego jednak Jablontzay nie przyjął. W tej chwili człowiek ów z rewolweru strzelił do jenerała, ale chybił. Napastnik sprowadzony na policyę oświadczył, że nazywa się Jan Gall i został niedawno wydalony z żandarmeryi za przyczynieniem się jenerała Jablontzay. Z zemsty chciał go zabić.

Żona Tołstoja hr. Zofia Andrejewna Tołstojowa wystosowała do generalnego prokuratora Synodu, Pobiedonoscewa, list, w którym protestuje przeciw ekskomunice na jej męża i tak pisze: „Nie ci są renegatami, którzy błądzą w szukaniu za prawdą, ale ci, którzy stoją na czele kościoła i sprzeniewierzają się zasadom miłości, pokory i miłosierdzia i wykonują dzieło duchownego kata. Bóg będzie łaskawym dla tych, którzy wprawdzie stoją poza kościołem, ale wiodą życie w pokorze, którzy wyrzekają się dóbr światowych, i żyją tylko w miłości. Ci bardziej mogą być pewni łaski Bożej, aniżeli ci, których czapki i odzież zdobią dyamenty, a którzy są złymi pasterzami obłudy — a dla tych nie ma miejsca w kościele prawdziwej wiary i prawdziwej miłości."

Dżuma. Ów podróżny, który przybył z Capetownu do Durbanu i zachorował na dżumę, umarł.

Wylewy we Włoszech. Z Rzymu telegrafują: Wskutek ulewnych deszczów dworzec kolejowy w Carara zalany. Potok górski w Cascina wystąpił z swych łożysk i zalał miejscowość Ponsacco. Inny potok górski Gua zalał miejscowości Cologna i Veneta. Wiele domów runęło. Zachodzi obawa, że kilkanaście osób utraciło życie.

Strejk. Z Marsylii telegrafują: Wczoraj rano strejkujący usiłowali przerwać kordon żandarmów ustawiony wzdłuż wybrzeża. Ze strony strejkujących strzelano na żandarmów, którzy ostatecznie rozprószyli tłum Ranionych jest 3 żandarmów i 1 żołnierz. Aresztowano ogółem 15 ekscedentów.

Komisya wykonawcza strejkujących wystosowała pismo do prefekta z propozycyą podjęcia napowrót robót bez przyczynienia się przedsiębiorców. Prefekt zakomunikuje to pismo prezydentowi syndykatu budowy okrętów.

Historyę monety wydał świeżo w Londynie lord Avebury. Trudne jest do pojęcia, iż ludy, które zbudowały świątynie asyryjskie, sfinksy i piramidy, nie używały monet w dzisiejszem tego słowa znaczeniu. A jednak o ile się zdaje, nie używały ich. Wyraz „pięniądz" w Piśmie świętem tłumaczyć właściwie należy przez „srebro", a „sztuka srebra" dotyczyła wagi tego metalu. Starojudajskie „sekel" znaczyło „wagę", to co obecnie oznacza nasz „funt". Według świadectwa Herodota, pierwsze właściwe monety są pochodzenia lydyjskiego. Jedna z monet Krezusa ma odcisk tylko na jednej stronie, jest zaś formy owalnej. Z monet staroangielskich najstarsza jest pochodząca z czasów Henryka VII, z portretem Henryka VII. Był czas, gdy używano w charakterze monet drobnych sześciokątnych kawałków złota lub srebra; za monety służyły także niegdyś odłamki pierścieni lub branzolet, zwane „skillingi", zkąd powstała dzisiejsza nazwa angielskiego szylinga. Oryginalne a niewyjaśnionego pochodzenia przejście od form handlu zamiennego do pieniędzy stanowi zwyczaj używania płótna lub noża w sensie miary wartości. Tak naprzykład najstarsze starochińskie monety przedstawiają dwa rodzaje pieniędzy: „Pus", wyobrażające w niezgrabnem wykonaniu rysunek koszuli i „Taos", mający formę noża. Monety te pochodzą z r. 4100 przed Narodzeniem Chrystusa. Monety w formie szabli używane były w Persyi przez czas krótki. Z czasem ostrze skrócono, rękojeści nadawano kształt okrągły z otworem pośrodku. W końcu klingę odrzucono zupełnie, tak, że pozostało samo wyobrażenie rękojeści z otworem, formę tę zachowali dotychczas Chińczycy w swej monecie miedzianej „kasz", używanej dotychczas.

Berliński profesor Schenk, który przed laty kilku ogłaszał, że ma środek wpływania na płeć spodziewanego dziecka, odezwał się znowu. Mimo potępienia ze strony poważnej krytyki i mimo drwinek, wydał dzieło p. t. „Lehrbuch der Geschlechtsbestimmung". Książka ta składa się z przeszło 12 arkuszy. Podawać treści z nowej tej pracy prof Schenka trudno, ograniczamy się tedy na podaniu jadłospisu, jaki on zaleca kobietom, będącym w innym stanie, które pragną mieć męskiego potomka: Pierwsze śniadanie: kawa z mlekiem i cukrem i jedna bułka. Drugie śniadanie: dwa jaja na miękko, jedna bułka i trochę słoniny. Obiad: buljon z kluskami, gotowane, tłuste mięso, dużo kartofli, jarzyn, dużo legumin, dużo słodyczy i owoców południowych. Podwieczorek: kawa z mlekiem bardzo osłodzona i kilka ciastek. Kolacya: trochę zimnego mięsa, ciastka, trochę ciepłej leguminy i kilka bułeczek. Przez dzień półtorej szklanki wody, zmieszanej z winem.

Z tego by wynikało, że synów mieć przedewszystkiem mogą kobiety zamożne, które stać na buljon, wino, ciastka. Żony włościan, wyrobników, jedzące kluski, kaszę lub kartofle na śniadanie, na obiad i na wieczerzę, rodzićby powinny — według profesora berlińskiego — zawsze córki.

Z tajemnic Berlina. W tych dniach policya berlińska wykryła w alei cesarzowej Augusty ukrywającą się dość dawno w kanale miejskim bandę wyrostków, wiodących prawdziwie rozbójnicze życie. W jednej z nieużywanych rur kanałowych urządzili oni sobie kwaterę, zaprowadzili kuchnię, sypiali na słomie, a przykrywali się kradzionemi derkami. Z tej kryjówki zbójeckiej robili wycieczki na miasto, kradnąc mleko, kiełbasy, szynki, ser i tem się żywyli Odzież, obuwie, bieliznę umieli oni również bezpłatnie nabywać. Banda ta składała się z 14 członków, mających nad sobą dwóch hersztów, już sądownie karanych. Żyli sobie wygodnie i wesoło, a nawet na gotówce im nie zbywało, którą przeważnie zdobywali przy okradaniu sklepów i kieszeni przechodniów. Ale że na świecie wszystko swój koniec mieć musi, tak i tu wytropieni zostali przez policyę i wszyscy schwytani w czasie, gdy siadali do wspólnej uczty lukullusowej po grabieży, dokonanej u rzeźnika. Osadzono ich w więzieniu.

Siedziba króla Edwarda VII. Sławny londyński pałac Buckinghame, od tak długich lat zaniedbany, powróci za panowania nowego króla do dawnej świetności. Architekci, tapicerzy, dekoratorowie, malarze, cała armia robotników pracuje nad nim, aby go uczynić godnym stałego mieszkania króla Edwarda VIII i jego rodziny.

Król Jerzy IV, który pierwszy z gruntu ten pałac przebudował, kazał go tak urządzić, aby w nim nie było miejsca dla królowej i jej dworu. Od tego też czasu pałac ten nazywany był „mieszkaniem kawalerskiem". Wiele lat jednak przedtem, zanim Jerzy IV tę szczególną przebudowę podjął, był ten pałac ogólnie znany pod imieniem „pałacu królewskiego" — Queen House. Takie bowiem nazwisko znajduje się w akcie, którym Jerzy III pałac ten królowej Karolinie podarował. Król ten kupił go wówczas od niejakiego Karola Scheffielda, naturalnego księcia Buckinghama. Od śmierci królowej Karoliny w r. 1818 pałac Buckinghama nie był do r. 1837 zamieszkały. W ogóle w długim okresie 140 la pałac ten tylko dwa razy był stale zamieszkały, a każdym razem przez królowe. Jerzy IV wydał 430.000 funtów szterlingów, aby stary, z czerwonej cegły gmach, odnowić, — nie dożył jednak końca tej przebudowy.

Także ostatni książę Buckingham ciągle przebudowywał i odnawiał ten pałac. Był to zawołany gracz i niejedną szaloną orgię urządził w murach swego pałacu. Miał on zwyczaj zapraszać raz do roku wszystkich członków pewnego znanego klubu graczy, a toast, jaki podczas wydanej uczty, wznosił, kończył się z reguły następująco: Oby ci wszyscy pośród nas, którzy w międzyczasie nie zawisną na szubienicy, za rok znowu się tu zeszli!

Wilhelm IV zapełnił wprawdzie pałac Buckinghamu meblami i dokonał w nim wiele zmian, nigdy jednak w nim nie mieszkał; przebywał on zawsze w Windsorze a na lato wyjeżdżał do Brighton. Dopiero po wstąpieniu na tron królowej Wiktoryi, pałac Bruckinghamu stał się znowu królewską rezydencyą. Na przebudowanie jego wydano milion funtów szterlingów, nie licząc olbrzymich sum na wewnętrzne urządzenie pałacu. Królowa Wiktorya lokowała w nim nabyte przez siebie dzieła sztuki uzupełniając poprzednie, to też znajduje się tam wspaniała galerya obrazów, zwłaszcza mistrzów holenderskiej szkoły, a także arcydzieła rzeźby, nie mówiąc o tem, że sam pałac ozdobiony jest ślicznemi rzeźbami, które też stanowią największą, jeżeli nie jedyną, artystyczną wartość gmachu.

Królowa Wiktorya po śmierci swego małżonka, rzadko już kiedy zaglądała do pałacu Buckinghamu. Dopiero syn jej, obecny król Edward VII zamierza stale zamieszkać w tym pałacu i w tym celu polecił dokonać w nim olbrzymich zmian, ulepszeń i upiększeń.

Zmarli. Franciszek Ksawery Marczewski, em. major audytor umarł w Nowym Sączu, przeżywszy lat 80.

W Insbruku umarł Adolf Saczurów Dobriańskij, przeżywszy lat 98, swego czasu bardzo czynny moskalofil. Działał głównie wśród Rusinów na Węgrzech.

Ze stowarzyszeń.

Powszechne wykłady uniwersyteckie Piątek 22 marca. Szkoła im. Staszica ul. Skarbkowska l. 45. Godzina 7—8. L. Przysiecki „Stanowisko Nietzschego w spółczesnym ruchu filozoficznym: Pisma Nietzschego: trzy fazy w jego rozwoju umysłowym."

Na prowincyi niedziela 24 marca:

Brody: Prof. uniw. dr. I. Zakrzewski „O telefonach".

Drohobycz: Adjunkt K. Tworowski „O karze śmierci".

Przemyśl: dr. Z. Pazdro „O kredycie".

Sambor: Prof. W. Siczyński „Swiat zwierzęcy i jego cuda".

Stanisławów: prof. uniw. dr. K. Twardowski „O złudzeniach wzrokowych".

Stryj: Prof. uniw. dr. A. Beck „Wpływ uczuć na serce".

Tarnopol: Dr. Wł. Sadko „O prognozach meteorologicznych".

Złoczów: Radca Adam Bartkiewicz „Stanowisko kobiety w gospodarstwie społecznem".

Kalendarz.

W piątek dnia 22 marca Oktawiana — SS. 40 Mucz.

Wschód słońca 22 marca o godz. 6 min. 7, zachód o godz. 6 min. 7.

OFIARY.

Na Dom polski w Morawie Ostrawskiej nadesłał p. J. B. ze składki towarzyskiej na dworcu w Czortkowie 5 kor.

Grano „Odrodzenie" bardzo dobrze, choć obsada ról nie była znowu zbyt trafną. Odnosi się to szczególnie do p. Stachowiczowej, a w części także i do p. Tarasiewicza, który albo nie umiał zbyt dobrze swej roli, albo może nie chciał zbytoio się wytężać. A szkoda, bo z roli, którą mu powierzono, można było zrobić daleko, ale to daleko więcej. Co zaś do p. Stachowiczowej, to zarzucić jej należy zbytnią afektacyę i zbytnie używanie, a nawet nadużywanie dramatycznych akcentów.

Za to szczere słowa uznania należą się innym wykonawcom, w pierwszym rzędzie p. Solskiej, która z roli swej uczyniła pod każdym względem prawdziwe cacko. Zdałoby się więcej ognia, więcej zapału, a rolę Vittoryna mogłaby p. Solska zaliczyć do rajlepszych swych kreacyi. Pp. Feldmanowi i Węgrzynowi można również, z czystem sumieniem, występu ich powinszować. P. Siennicka grała dobrze, ale nie szczególnie. Należałoby w szczególności popracować trochę więcej nad dykcyą, która pozostawia bardzo wiele do życzenia. P. Siennickiej często nawet zrozumieć nie można. — Małą rólkę Mirry odtworzyła z wielką dystynkcyą p. Bednarzewska. Ale i jej brakło także ognia i życia.

Ogółem jednak biorąc, przedstawienie się udało. „Odrodzenie" się podobało i nie zejdzie prawdopodobnie zbyt prędko z afisza teatralnego, lecz rozgości się na nim dłużej. A to mu się słusznie należy, bo, choć nie jest to utwor o nadzwyczajnej wartości, ale nie jest znowu zupełnie bezwartościowym i zalet posiada wiele.

H. Cepnik.

„MANON"

opera w czterech aktach a sześciu odsłonach przez Henryka Meilhaca i Ph. Gillego; muzyka J. Masseneta.

Librecistom Meilhacowi i Gillemu posłużyła za tło do czteroaktowego libretta operowego znakomita i do dziś dnia we Francyi popularna nowela „Histoire de Manon Lescaut et du Chevalier Des Grieux" przez Prevosta d'Exiles (1697—1763).

W pierwszym akcie wprowadzają nas libreciści do wielkiego domu zajezdnego (hotelu) w Amiens, dokąd po przybyciu innych gości, w tej operze tylko epizodycznie występujących (Poussette, Javotte, Rosette, Guillot i Bretigny) dyliżansem pocztowym przyjeżdża szesnastoletnie dziewczę, Manon Lescaut, którą brat odwozi do klasztoru. Podczas krótkiego odpoczynku, zostaje Manon przez jakiś czas sama przed hotelem i tutaj poznaje dwudziestoletniego Des Grieux, na którego Manon tak silne robi wrażenie, iż doradza jej porzucić ponure życie klasztorne i uciec z nim do Paryża.

W drugim akcie spotykamy zakochaną parę w skromnem pomieszkaniu w Paryżu, będącą pod wpływem szału pierwszej miłości. Ale szczęście ich przerywa wkrótce ojciec Des Grieuxa, któremu się takie życie syna nie podoba i dlatego każe go gwałtem stąd porwać i na prowincyę uprowadzić. Manon zaś nie chce żyć w ubóstwie i dlatego też chętnie przystaje na oświadczyny miłośne milionera Bretignyego, który jej sprawia kosztowne suknie i brylanty.

Akt trzeci*) rozgrywa się w trzy lata później. Podczas uroczystości ludowej w Paryżu na promenadzie Cours-la-Reine spotykamy Manon jako okrzyczaną piękność paryską, o której względy wszyscy się ubiegają, a nawet jeden rywal sprowadza dla Manon cały balet opery paryskiej. Manon zajętą jest atoli myślami o dawnym kochanku Des Grieux, a dowiedziawszy się z rozmowy z ojcem jego, iż młody Des Grieux ma zostać kaznodzieją w kosciele St. Sulpice i w tym celu już nawet miał wstępne kazanie, wyrywa się z ramion swych wielbicieli i w następnej odsłonie znajdujemy już Manon w sali recepcyjnej seminaryum St. Sulpice, gdzie po długim oporze i wahaniu się ze strony opata, chevaliera Des Grieux, nareszcie miłość bierze górę i oboje porzucają klasztor, aby dalej używać rozkoszy życia.

W czwartym akcie spotykamy parę kochanków w sali gry „hotelu transylwańskiego", gdzie des Grieux oddaje się grze hazardowej, aby zaspokoić potrzeby swej Manon, która przywykłszy do wystawnego życia, teraz nie umie żyć w ubóstwie. Zazdrosny rywal Guillot oskarza zaś oboje o fałszerstwo w grze, co wywołuje ich aresztowanie, z którego tylko des Grieux zostaje przez swego ojca ocalony, podczas gdy Manon zamykają w więzieniu i skazują następnie na wygnanie do Ameryki.

*) Odsłonę pierwszą tego aktu u nas opuszczono, gdyż uroczystość ludowa z „baletem opery" przedstawia wielkie trudności dekoracyjne i sceniczne.

Aby zrozumieć ostatnią odsłonę i skazanie Manon, musimy sięgnąć do oryginału Prevosta, gdzie des Grieux w rzeczywistości fałszywie gra, a Manon za kradzież i oszukaństwo zostaje skazaną na deportacyę; z samego libreta operowego nie możemy się dowiedzieć powodu zasądzenia Manon, gdyż nie ma tam mowy, jakoby des Grieux do fałszywej gry dopomagała, a zmienianie kochanków przez zalotną Manon nie może przecież być karanem.

W ostatniej odsłonie na drodze do Havre oczekuje des Grieux swoją Manon, która wraz z innymi przestępcami ma być przewiezioną do Ameryki. Pieniądzmi udaje się des Grieux uwolnić Manon od kary wygnania, lecz Manon, której organizm zniszczony rozpustnem życiem, nosił w sobie zarodki nieuleczalnej piersiowej choroby, nie może się dłużej oprzeć cierpieniom i na ramionach zrozpaczonego kochanka Manon umiera.

Jak widzimy libreto posiada wszelkie zalety dobrego libreta operowego, jest napisane ze sprytem i znajomością wymagań scenicznych. Z oryginału Prevosta mogli libreciści tylko niektóre obrazy wyjąć, ale te wystarczają zupełnie, aby nam dać ogólny obraz sceniczny, w którym wszystko inne grupuje się około obojga głównych postaci: Manon i des Grieux'a.

Ocenę tej opery pod względem muzycznym, jak niemniej wykonania na naszej scenie, umieścimy jutro.

Sztuki piękne.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

W piątek po raz 2 „Odrodzenie“ (Renaissance), komedya w 3 aktach Fr. Schönthana i Koppel Ellfelda.

W sobotę po raz 2 „Manon“, opera w 4 aktach a 6 odsłonach Henryka Meilhaca i Filipa Gille, muzyka I. Masseneta; występ Al. Myszugi i Eug. Strassern.

W niedzielę o godz. pół do 4 południu, po cenach popołudniowych „Romantyczni“, komedya w 3 aktach Edm. Rostanda.

W niedzielę o godz. 7 wieczór „Lohengrin“, opera w 3 aktach Rysz. Wagnera; występ Ign. Warmutha.

W poniedziałek po raz 3 „Manon“, opera w 4 akt. a 6 odsłonach Henryka Meilhaca i Filipa Gille, muzyka I. Masseneta; występ Al. Myszugi i Eug. Strassern.

Wieczór kwartetowy (drugi gal. Tow. muzycznego zgromadził wczoraj do dawnej sali Tow. muzycznego w teatrze hr. Skarbka wprawdzie nieliczną, lecz muzykalną publiczność. Program tym razem (w przeciwstawieniu do pierwszego wieczorku kwartetowego) był odpowiednio ułożony i składał się z dwóch utworów należących do działu muzyki kwartetowej tj. z kwartetu Beethovena i kwartetu Głazunowa.

Kwintet Beethovena op. 16 Es-dur na fortepian (prof. Kurz), obój (prof. Fugl), klarnet (prof. Kopaczek), waltornię (prof. Suchomel) i fagot (prof. Schöberl) jest niejako naśladownictwem znanego kwintetu Mozarta, na te same instrumenty pisanego, lecz w tej kompozycyi stoi Beethoven po za Mozartem. Beethoven pisał ten kwintet w trzydziestym roku życia (1800), gdzie talent Beethovena dopiero był w rozwoju, podczas gdy Mozart pisał swój kwintet w czasie, gdzie jego talent twórczy stał na najwyższym szczeblu rozwoju w 28 roku życia (1784). Utwór ten był dobrze wykonany przez profesorów naszego konserwatoryum.

Nowością był kwartet smyczkowy op. 64 rosyjskiego kompozytora A. Głazunowa (ur. 1865). Utwory tego zdolnego kompozytora są znane za granicą, zwłaszcza jego 4 i 5 symfonia, jakoteż jego uwertury, suity i rapsodye. Kompozycye jego są pisane w duchu nowego kierunku muzycznego i świadczą o wielkim jego talencie twórczym. Ze zrozumieniem artystycznem wykonany przez prof. Wolfsthala, Jackla, Sladka i p. Bereźnickiego kwartet ten wyszedł pięknie i plastycznie i został korzystnie przez publiczność przyjęty.

Zajmującą była produkcya na skrzypcach Emy Wolfsthalówny, która koncertowo odegrała Sarasatego „Malaguenę“; odegraniem tego trudnego utworu, jakoteż nadprogramowym kujawiakiem Wieniawskiego, Simonettiego „madrygałem“ złożyła młoda adeptka dowody wiele obiecującego talentu muzycznego. Publiczność zachwycona jej grą, obdarzała ją licznymi i zasłużonymi oklaskami i pięknymi kwiatami. (*g*).

* **Jubileusz p. Sobiesława.** Dziś w Krakowie obchodzi jubileusz dwudziestopięcioletniej pracy scenicznej p. Sobiesław-Bystrzyński. Odegraną będzie pięcioaktowa komedya Dumasa syna „Przyjaciel kobiet“, w której jubilat odegra rolę De Ryonsa, jedną z najświetniejszych kreacyj w swym obszernym repertuarze. Przyjaciele talentu i osobistych zalet p. Sobiesława przygotowują mu owacyę. Dyrekcya i artyści teatru lwowskiego wysłali mu życzenia i wspaniały wieniec srebrny z podpisami na wstęgach jedwabnych wszystkich artystów.

Sobiesław Bystrzyński urodził się w r. 1854, we wsi Nowy Dwór gubernii kaliskiej. Gimnazyum kończył w Warszawie i bezpośrednio z ławy szkolnej wstąpił do trupy ś. p. Anastazego Trapszy. Zamiłowanie do zawodu scenicznego miał od lat najmłodszych, od czasu owych chłopięcych zachwytów kilkonastoletniego ucznia gimnazyalnego, kiedy wspólnie z kolegami, do których zaliczają się wsławieni na innych polach Leon Wyczółkowski i Antoni Piotrowski — uczęszczał na paradyz i chłonął chciwie pierwsze sceniczne wrażenia. Po dwuletnim ciężkim nowicyacie w trupie wzorowego na owe czasy pedagoga, jakim był Anastazy Trapszo, przybył Bystrzyński w r. 1875 do Krakowa. Była to chwila najświetniejszego rozkwitu sceny naszej pod dyrekcyą Koźmiana. Scena krakowska była w epoce wyrabiania sobie tego „stylu“, który później tak chlubnie zapisać się miał na kartkach sztuki polskiej i w historyi krakowskiego teatru. Młody artysta szybko zyskał względy publiczności, wkrótce zajął wybitne miejsce i dziś zalicza się do pierwszorzędnych artystów. Scenie krakowskiej zawsze pozostał wiernym.

* **„Manru“ Paderewskiego.** Generalny intendent królewskiej opery w Berlinie, hr. Hochberg, zaproponował Paderewskiemu wystawienie jego opery „Manru“ w Berlinie. Paderewski propozycyę odrzucił dodając, że najpierw wystawi swą operę w Dreźnie, a zaraz potem we Lwowie.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Grono radnych wystąpiło z wnioskiem nadania p. Ingardenowi obywatelstwa honorowego za budowę wodociągów.

— Nowy proboszcz kościoła św. Floryana ks. Wincenty Smoczyński urodził się 7 listopada 1842 w Biorkowie w Królestwie. Studya teologiczne rozpoczął w seminaryum kieleckiem, a potem prowadził dalej w Rzymie, gdzie otrzymał stopień licencyata teologii i doktora prawa kanonicznego. Po powrocie do Królestwa w r. 1867 oskarżony przez rząd rosyjski o pośredniczenie w korespondencyi biskupów z Rzymem, okuty w kajdany, wywieziony został do gubernii jekaterynosławskiej. Uwolniony po 5 miesiącach otrzymał paszport do przymusowego wyjazdu za granicę. Osiadłszy w tutejszej dyecezyi, został proboszczem w Tenczynku. Napisał 20 prac w językach polskim, francuskim i łacińskim.

— Władze rządowe nadesłały do magistratu projekt kontraktu w sprawie zakupna gruntu za kwotę 90 tysięcy koron pod budowę gmachu studyum rolniczego. Kontrakt ten będzie rozpatrywany w magistracie w sekcyi prawnej i pełnej radzie, o ile możności najszybciej, aby sprawa mogła być jak najrychlej załatwioną.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— Ks. arcybiskup Stablewski poważnie zachorował. W poniedziałek, gdy był u księcia Czartoryskiego w odwiedzinach, zasłabł, powrócił zaraz do domu i musiał się położyć. Nastąpiło jednak pogorszenie.

— Polscy robotnicy z Królestwa polskiego i z Galicyi, przebywający w Prusach czasowo dla zarobku, nie będą — jak zadecydowała rada związkowa — zabezpieczeni od wypadków i kalectwa.

Hakatyści są nienasyceni. Urządzają cały szereg wieców, na których uchwalają rezolucye z domaganiem się jeszcze większych represaliów przeciwko Polakom. Do tej pory odbyły się takie wiece: w Gniewkowie, Blaukenburgu, Brandenburgu, Wrocławiu, Wąbrzeźnie, Czarnkowie, Tczewie, Dreźnie, Gołańczy Lichterfelde, Freibergu, Grüneburgu, Gnieźnie, Hirschbergu, Olsztynku w Pr. Wsch., Koronowie, Lipsku, Lignicy, Lesznie, Mątwach, Opalenicy, Rawiczu, Świdnicy, Swieciu, Żorach, Starogrodzie, Uściu, Woldburgu, Bydgoszczy, Bukówcu; Stutgardzie, Wejmarze, Nordhausen itd.

— Rozmaitym polskim przemysłowcom i kupcom w księstwie Poznańskiem odebrano dostawy dla wojska. Władze odmówiły pozwolenia na osiedlenie się kupców polskich koło wielkiego placu ćwiczeń w Biedrusku, niedaleko Poznania.

— Na wczorajszym wiecu ludowym w Witkowie uchwalono rezolucyę, żądającą wykładu religii w języku polskim i zaprowadzenia obowiązkowej nauki języka polskiego.

— W celu założenia Towarzystwa polskiego w Burowicach na Śląsku pruskim miało się tam odbyć zebranie u restauratora Fritzowskiego. Na godzinę przed rozpoczęciem zebrania wój Ebert oznajmił restauratorowi, z polecenia policyi, że odebraną mu będzie koncesya, jeżeli dopuści do zebrania. Wskutek tego zebranie nie mogło się odbyć.

— Kapelan w Giercwałdzie w Prusach zachodnich, wychowaniec seminaryum duchownego w Brunsberdze, uchodzący dotychczas za Polaka i noszący nazwisko polskie, od chwili otrzymania pierwszego swego miejsca w Giercwałdzie przed rokiem, posunął swe germanizacyjne sympatye do tego stopnia, że do dzieci na polskie „pochwalony“ odpowiadał tylko po niemiecku. Obecnie został przez rząd, pomimo swego młodego wieku, mianowany inspektorem szkolnym, z dobrą pensyą.

Z WARSZAWY.

(Telefonem i pocztą).

— W ostatnich czasach mówią coraz więcej o kandydaturze księcia Oldenburskiego na gen. gubernatorstwo warszawskie. Ks. Oldenburski, Niemiec z pochodzenia, osobiście bardzo bogaty, uchodzi za człowieka sumiennego i pracowitego. W dobrach swoich pozakładał fabryki i wiele zdziałał dla podniesienia przemysłu.

— Najstarszy wiekiem malarz polski, p. Polikarp Gumiński niegdyś bardzo ceniony malarz religijny, rodzajowy i portrecista, ociemiał obecnie zupełnie. Koła artystyczne warszawskie inicyują ogólną składkę dla niego a równocześnie poruszają myśl utworzenia schroniska dla artystów, aby im na starość oszczędzić upokorzeń.

Ostatnie wiadomości.

Z Petersburga donoszą: Śledztwo przeciw Karpowiczowi, sprawcy zamachu na Bogolepowa, wykryło istnienie w Rosyi rewolucyjnego spisku, zupełnie takiego samego, jakim był nihilistyczny. Główne ognisko było nie zagranicą, ale w Kijowie z filią w Odesie. Stąd wychodziła agitacya, nurtująca wśród ludu. Między rewolucyonistami były dwa kierunki: jeden doradzał cierpliwość, drugi chciał czynu, aczkolwiek nie spodziewał się powodzenia. Kierunek pierwszy miał przewagę. Projektowano zamach na cara, zabrano się jednak najpierw do wysokich dygnitarzy. Los, jaki spotkał 18 studentów z szlüsselburskiej twierdzy, przyspieszył działanie, którego wynikiem zamach na Bogolepowa.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa.

Posiedzenie środowe.

Wiedeń 21 marca. Na początku wczorajszego posiedzenia Izby posłów p. Schoenerer wniósł do prezydenta ministrów interpelacyę, zapytując, czy tenże skłonny jest w porozumieniu z rządem węgierskim i ministrem spraw zagranicznych zaofiarować Anglii i republikom południowo afrykańskim pośrednictwo Austro-Węgier. W uzasadnieniu interpelacyi wskazał na artykuł 2 konwencyi pokojowej w Hadze i zaznaczył, że Austro-Węgry snadniej niż każde inne państwo interweniować mogą w tej wojnie.

Poseł Romańczuk i towarzysze wnieśli interpelacyę w sprawie zaległości podatkowych we Lwowie.

Odczytywanie rozmaitych interpelacyj i wniosków trwało prawie godzinę.

Następnie Szoenererowiec p. Tschan zapytywał prezydenta z powodu cenzurowania przezeń interpelacyj i poddawania się w tej mierze wpływom osób trzecich.

Prezydent odpowiada, że nie ulega niczyim wpływom.

P. Rieger zapytuje p. Wojciecha Dzieduszyckiego jako przewodniczącego komisyi prasowej, kiedy zwoła posiedzenie tej komisyi.

P. Hauck żąda od prezydenta, aby skłonił ministrów do tego, ażeby interpelantów zawiadomili, kiedy na poszczególne ich interpelacye zamierzają odpowiedzieć.

P. Stein zapytuje prezydenta, jak długo jeszcze tenże przyjmować będzie interpelacye nieniemieckie.

P. Brzorad wygłasza ponownie znany swój protest przeciw zarządzeniu prezydenta w sprawie niemieckich interpelacyj.

Prezydent powołuje się na odpowiedź w tym przedmiocie kilkakrotnie już daną.

Między odczytanemi interpelacyami znajduje się także interpelacya hr. Skene i tow. do ministra oświaty w sprawie wystawionego w „Secesyi“ obrazu Klimta „Medycyna“. Interpelanci twierdzą, że obraz ten byłby może odpowiedni dla muzeum anatomicznego, ale nie dla uniwersytetu dostępnego ogółowi publiczności, którą taki obraz brutalny musi obrażać. Interpelanci poddają w dalszym ciągu cały secesyjny kierunek sztuki bardzo ostrej krytyce i zapytują, czy to prawda, że minister zamierza obraz Klimta zakupić i w ten sposób niejako imieniem państwa kierunek ów uznać.

Z porządku dziennego przystąpiono do obrad nad wnioskiem nagłym młodoczeskiego posła Hruby'ego w sprawie ostatniego *spisu ludności w Czechach.*

Przemawiali Hruby, Biankini, Schreiner i Sileny a po nich jako mowcy generalni przeciw Lueger a za Kramarz.

Następnie przyszła kolej na długi szereg faktycznych sprostowań.

Między innemi deput. Demel oświadczył, że w Cieszynie ludność niemiecka wzrosła nadzwyczajnie, gdy natomiast polska zmniejszyła się. Do polskiego gimnazyum w Cieszynie nie zapisał się z samego miasta ani jeden uczeń.

Wobec tego sprostowania stwierdził poseł Michejda wśród hucznych oklasków z ław polskich i czeskich, że gdy ludność w Cieszynie składała r. 1890 w połowie z Polaków a połowie z Niemców, to wedle tegorocznego spisu ludności ma się tam znajdować 11.000 Niemców a tylko 4000 Polaków.

Otóż już ta sama anormalna nieproporcyonalność wskazuje, jakimi w Cieszynie manewrowano środkami przy obliczaniu ludności. Co się zaś tyczy twierdzenia, że do gimnazyum polskiego nie zapisał się z Cieszyna ani jeden uczeń, to okoliczność ta tem się tłómaczy, że w mieście tem nie ma ani jednej polskiej szkoły ludowej, z niemieckiej zaś szkoły ludowej nie mógł się naturalnie nikt zapisywać do gimnazyum polskiego. Poseł Michejda oświadczył w końcu, wśród ponownych oklasków z ław polskich i czeskich, że ludowi takiemu, jak Ślązacy, który pomimo, że od 6 wieków odłączony jest od swojej macierzy, przechował wiernie język, obyczaje i zwyczaje swojego narodu, nie grozi zagłada pomimo p. Demla i wszystkich jemu podobnych.

Poseł W. Dzieduszycki oświadczył, że z tej okoliczności, iż Koło polskie — pragnąc przyczynić się do tego, aby izba była zdolną do pracy — głosuje przeciw nagłości wniosku, nie należy konkludować, jakoby Koło miało zachować się odpornie wobec merytorycznej strony wniosku.

Następnie o godz. $2^1/_2$ rano nagłość wniosku odrzucono.

Następne posiedzenie w czwartek o godz. 12 w południe.

Posiedzenie czwartkowe.

Wiedeń 21 marca. Dzisiejsze posiedzenie izby posłów rozpoczęło się o kwadrant na pierwszą (czas wiedeński). Przystąpiono do odczytywania interpelacyj i wniosków. Między odczytanemi interpelacyami znajduje się interpelacya p. Michejdy w sprawie spisu ludności na Śląsku i wniosek p. Stwiertni o urządzenie jeneralnego dyrektoryatu dla budowy dróg wodnych, z siedzibą we Wiedniu. Rząd wniósł ustawę o zmianie niektórych okręgów wyborczych do rady państwa w Galicyi.

Hr. W. Dzieduszycki odpowiedział na wczorajsze zapytanie p. Riegera, że dziś rozpisze posiedzenie komisyi prasowej na najbliższe dnie.

Następnie rozpoczął się szereg zapytań, wystosowanych do prezydenta. I tak p. Brzeznowski co do rozmaitych słów i wyrazów, jakie wykrzykiwano przeciw Czechom na wczorajszem posiedzeniu izby; szenererowiec Berger zapytuje, dopóki prezydent będzie jeszcze przyjmował nieniemieckie interpelacye. Mowca oświadcza, że jak długo ze strony czeskiej będą wystosowynane zapytania w duchu zapytań p. Brzorada, dotąd również i szenererowcy będą wystosowywali codziennie podobne zapytania, jakie właśnie postawił mowca.

P. Breiter zapytuje o losy swej interpelacyi co do orderu p. Jaworskiego, na co prezydent odpowiada, że została już dosłownie odczytaną i włączoną do protokołu stenograficznego. Wreszcie zabrał głos p. Brzorad i wystosował jeszcze raz swe zwykłe zapytanie co do interpelacyj nieniemieckich.

W dalszym ciągu posiedzenia zawiadomił prezydent, że od prezydenta ministrów nadeszło pismo, z prośbą aby na jednem z najbliższych posiedzeń postawiono na porządku dziennym wybory do delegacyj. Prezydent oświadcza, że uczyni zadość temu życzeniu.

Następnie przystąpiła Izba do porządku dziennego, mianowicie do załatwienia wniosków w przedmiocie zapomóg. Zabrał głos referent komisyi p. Steiner.

Po przemówieniu p. Steinera, który polecił do przyjęcia wnioski komisyi zapomogowej, wywiązała się dłuższa dyskusya, poczem o wpół do 4 (czas wiedeński) obrady przerwano; rozpoczęło się posiedzenie tajne, które do tej pory (godz. 5) trwa

Komisye.

Wiedeń 21 marca. W komisyi dla budowe dróg wodnych oświadczył prezes gabinetu dr. Koerber, że rząd uważa sprawę budowy dróg wodnych za główny punkt swojego ekonomicznego programu. Rząd uznaje nieodzowną potrzebę budowy sztucznych dróg wodnych i uregulowania łączących się z niemi rzek, a odnośny projekt ustawy wniesie do Izby bezzwłocznie po feryach wielkanocnych.

Minister handlu Call zaznaczył w toku dyskusyi, że z całą gotowością dozwoli członkom izby przejrzeć nagromadzony w ministerstwie handlu obfity materyał odnoszący się do kanału Dunaj-Odra oraz innych kanałów.

Wiedeń 21 marca. Przed posiedzeniem izby posłów ukonstytuowała się dziś komisya konstytucyjna, wybierając przewodniczącym p. Grabmayra a jego zastępcami pp. Pacaka i Pattaia.

Odbyło się również posiedzenie komisyi socyalno-politycznej na którem obradowano nad ustawą o statystyce robotniczej. Przyjęto ustawę podług projektu rządowego z tą tylko zmianą, że skład przybocznej rady robotniczej ma być uregulowany przez ustawę a nie w drodze rozporządzenia

Komisya należytościowa uchwaliła dziś zniżenie stopy procentowej dla niezapłaconych należytości z 5 prc. na 4 prc. Minister skarbu występował przeciw niemoralności podatkowej szczególnie w sprawach spadkowych. Referent p. Licht wniósł, aby w miejsce kary aresztu, w razie odmówienia przysięgi, zaprowadzoną była kara pieniężna, na co zauważył minister, że w takim razie nie byliby tą karą dotknięc ludzie bogaci. P. Licht oświadczył, że należałoby ustanowić kary pieniężne tak wysokie, aby trafiały one i bogatych. Dyskusyę o g. 12 przerwano, ze względu na pełne posiedzenie izby posłów.

Sytuacya.

Wiedeń 21 marca. Wedle wydanego komunikatu prezes niemieckiego stronnictwa postępowego dr. Gross prostując doniesienia różnych dzienników, zawiadomił na wczorajszem posiedzeniu tegoż stronnictwa, że na przeprowadzonych w zeszłym tygodniu konferencyach z innymi stronnictwami izby deputowanych zapadło postanowienie, że obrady w izbie mają dalej się toczyć w tempie spokojnem, co odnosi się także do przedłożeń inwestycyjnych. Ma to zaś nastąpić bez względu na to, czy obrady nad temiż przedłożeniami zostaną przed świętami Wielkanocnemi ukończone, lub po świętach dalej prowadzone. Klub polecił swemu prezydyum, aby co do stanowiska kwestyi inwestycyjnej pozostawać w ciągłem porozumienin z innymi niemieckimi partyami.

O krzyże na uniwersytecie.

Budapeszt 21 marca. Na gmachu uniwersytetu przybito wczoraj ogłoszenie o zawieszeniu wykładów aż do dalszego zarządzenia. Studenci, którzy urządzili demonstracyę z krzyżami, w liczbie 111 podpisali memoryał, w którym przyznają się w zupełności do tego czynu i oświadczają przytem, że działali z własnego popędu i że nie zostali spowodowani do tej demonstracyi ani ze strony katolickiej partyi ludowej, ani przez żadną inną korporacyę polityczną. Wczoraj przed południem zgłosiło się do rektora 50 studentów, którzy wprawdzie w demonstracyi udziału nie brali, jednakże poczuwają się do solidarności z demonstrantami.

Anglia i Transvaal.

Londyn 21 marca. Dzienniki poranne donoszą z Capetown, że Botha zerwał rokowania, z powodu oporu nieprzejednanych ziomków. Stara się natomiast wpływać na swe wojska, aby poddawały się w poszczególnych oddziałach Anglikom. Wojska jego stoją obecnie koło Middelburga.

Londyn 21 marca. Dzienniki podają prywatną wiadomość, że Botha jeszcze w sobotę rozpoczął na nowo operacye wojenne wzdłuż kolei Delagoa. Kitchener miał donieść, że wojsko angielskie nie będzie zdolne do dalszej walki, jeżeli nie otrzyma wzmocnień.

W Chinach.

Londyn 21 marca. „Biuro Reutera“ donosi z Pekinu 20 marca: Do Tientsinu wysłano nagle 60 Australczyków i 2 kompanie piechoty. W Taku nadszedł rozkaz wysłania stamtąd 100 żołnierzy marynarki do Tientsinu. Te ruchy wojsk angielskich spowodowała obawa, że z powodu rosyjsko-angielskiego nieporozumienia może przyjść w Tientsinie do jakiego zajścia, gdyż wojsko rosyjskie zachowuje się w ostatnich czasach bardzo wrogo wobec Anglików. Angielscy dowódcy życzą więc sobie mieć na wszelki wypadek dostateczną ilość żołnierzy do dyspozycyi, celem utrzymania porządku. Generał Bailloud wyjechał dziś rano do Tientsinu, celem przeprowadzenia dochodzeń w sprawie zajść między Francuzami a Anglikami. Spodziewają się, że te zajścia więcej się nie powtórzą. Na dzisiejszem posiedzeniu posłów w Pekinie załatwiono tylko sprawy bieżące, szczególnych uchwał nie powzięto żadnych.

Różne.

Paryż 21 marca. Izba deputowanych obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad ustawą o kongregacyach. Deputowany Prache wystąpił przeciw wolnomularzom i wniósł poprawkę, aby związki wolnomularskie zrównano wobec ustawy z kongregacyami. Poprawkę tę większością 313 przeciw 3 głosom odrzucono.

Berlin 21 marca. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego podczas rozprawy nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych przyszło do żywej, chwilami bardzo burzliwej, kilkogodzinnej polemiki między socyalistami a antysemitą pastorem Stoeckerem.

Prezydent kilkakrotnie mowców z jednej i drugiej strony musiał przywoływać do porządku.

Po dłuższej dyskusyi załatwiono w trzeciem czytaniu budżet ministerstwa spraw wewnętrznych, oraz budżet wojenny i marynarki.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 21 marca. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kredyt. 717·—, węg. zakładu kredyt. 725·—, Anglobanku 268·— Unionbanku 571·—, Banku dla krajów koronnych 430·—, Bankvereinu 504·50, Bodencreditu 937·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 684·50. kolei południowej 100·50, tramwaju A. 298·00, B, 293·—, kolei Elbethal 499·50, kolei północnej 6185, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 483·—, Rima Muranya 528·50, pragskiego towarz. że- 1740, fabryki broni 315·—, tureckie tytoniowe 293·—, oblig. węg. indemniz. 92·15, renta majowa 98·10, austr. renta koronowa 97·25, węg. renta koronowa 93·—, 56-let. listy tow. kredyt. ziemski 91·45, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, $4^1/_2$-procent listy banku krajow. 99·40, 4-procent listy banku hipotecznego 90·—, $4^1/_2$-procent. listy banku hipotecznego 98·25, 5-procent. listy banku hipot. 109·25. 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·35, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 93·—, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·50, losy tureckie 119·25, marki 117·57, ruble 253·25.

— **Berlin** d. 21 marca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·— (podług obliczenia procentowego). Spirytus 44·20, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** d. 21 marca. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101·40. Mąka 23·90.

— **Frankfurt** d. 21 marca. Giełda wieczorna Austryackie kredyty 226·60, Kolej państwowa 147·10, Alpiny —·—, Disconto 186·70, Laura 206·—.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 21 marca. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*): Pszenica gotowa 7·45 do 7·60, pszenica gotowa nowa 7·30 do 7·60, żyto gotowe 6·60 do 6·80, żyto gotowe na terminy 6·20 do 6·75, owies obroczny gotowy 6·45 do 6·70, owies na terminy 6·40 do 6·65 jęczmień pastewny 5·45 do 5·70 jęczmień brow. 6·40 do 6·75, groch do gotowania 7·50, do 11·50, wyka 8·—, do 8·50, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 6·20 do 6·—, hreczka 7·— do 7·25, koniczyna czerwona galicyjska 42·— do 60·—, biała 35·— do 75·—, tymotka 20·— do 26·—, szwedzka 45·— do 75·—, kukurudza stara —·— do —·—, nowa 5·90 do 6·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 10·25 do 10·60, groch pastewny 6·50 do 6·75, lnianka 10·50 do 11·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 16·75 do 17·25 na terminy 16·25 do 16·50, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** dnia 21 marca. Cukier (spokojnie) 23·60 do 23·70, Nafta galicyjska 84·35 do —·—, Spirytus 41·— do 41·40

Wiedeń dnia 21 marca.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 8·— do 8·01, na maj-czerwiec 8·04 do 8·05, na jesień 8·04 do 8·05, żyto na wiosnę 8·11 do 8·12, na maj-czerwiec 8·03 do 8·04, na jesień 7·16 do 7·17, kukurudza na maj-czerwiec 5·55 do 5·56, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5·65 do 5·67, owies na wiosnę 6·88 do 6·89, na maj-czerwiec —·— do —·—, na jesień —·— do —·—, rzepak na styczeń-luty 0·— do 0·—, sierpień-wrzesień 12·85 do 12·95, olej rzepakowy na kwiec.-maj 0·— do 0·—.

Usposobienie: spokojne.
Stan powietrza: pięknie.

Budapeszt dnia 21 marca.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 7·78 do 7·79, na październik 7·74 do 7·75, żyto na kwiecień 7·76 do 7·77, na październik 7·76 do 7·78, owies na kwiec. 6·38 do 6·40, kukurudza na maj 5·27 do 5·28, na lipiec 5·38 do 5·39, rzepak na sierpień 12·50 do 12·60.

Oferty na pszenicę mierne.
Chęć kupna dobra.
Usposobienie silniejsze.
Stan powietrza: pięknie.

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

60.000 koron wynosi główna wygrana dziękczynnych losów inwalidów, które z odciągnięciem 20% *gotówką* wypłacone zostaną. — Zwracamy uwagę naszych Szanownych Czytelników, że ciągnienie nieodwołalnie nastąpi dnia ***23 Marca 1901 r.***

87

Podwójna nić.

Napisała

Miss Ellen Thorneycroft Fowler.

(Ciąg dalszy).

Mimo tego wszystkiego Jan trwał dalej w swym uporze.

— Ja nie popełniłem żadnego błędu w tem, że Elfryda mnie zwiodła.

— Nie, lecz popełniliście oboje fatalny błąd: ona w tem, że postąpiła tak, jak postąpiła, a pan sposobem swego zachowania się w stosunku z nią.

— No, no co do mnie, to jestem innego zdania.

Obaj mężczyźni przez parę minut zaciągali się w milczeniu dymem tytoniowym, aż Filip się odezwał:

— Wypowiedziałem już wszystkie swoje argumenty z wyjątkiem jednego tylko. Celem moim było przekonać pana, że nie masz słuszności, a jednak argumenty poszły na marne. Toteż teraz myślę użyć jeszcze ostatniego, którym są dzieje mego własnego życia i tego błędu, który je złamał.

— Ogromnie jestem ciekaw dziejów pańskiego życia, ale nie mogę się przyznać do tego, abym sądził, że one w jakikolwiek sposób zmienią dzieje moje.

— Prawdopodobnie nie, ale mimo to pragnę, abyś pan poznał, jak pewien człowiek zniszczył życie sobie, ale co daleko gorsza i kobiecie, tylko dlatego, że był tak ślepym głupcem, iż nie mógł jej pojąć.

Jan w milczeniu puszczał kłęby dymu z fajki, a pastor mówił:

— Urodziłem się w Tetleighie, wsi, mniej więcej o dwie mile oddalonej od Silverhamptonu i najśliczniejszej na całym świecie.

— Znam ją — rzekł Jan krótko. Silverhampton zanadto był przepojony wspomnieniami Etelki, aby mógł być miłym przedmiotem rozmowy dla niego właśnie w tej chwili.

— A zatem znasz pan najpiękniejsze miejsce na tej ziemi i najmilsze. A więc jeżeli pan znasz Tetleigh, to znasz pan i tamtejsze Stare Wzgórze, ten stromy pagórek, na który wozy musiały się wdrapywać na czworakach, nim wycięto nową drogę prosto przez czerwony piaskowiec coś sześćdziesiąt lat temu, ale i ona jest dzisiaj znowu za stromą dla wehikułów. Pamiętasz pan ją?

— Tak dobrze, jak pamiętam abecadło.

— I znasz pan poczciwy stary dom, zbudowany na takiej stromej pochyłości wzgórza, że pochyłe schody są schodami na górę, a strome schodami na dół jak w De Quinceya „Śnie Jana Pawła Richtera". Brama wchodowa ma wygląd szanowny i poważny, jaki obowiązane są mieć wszystkie dobrze myślące bramy wchodowe, które wychodzą prosto na ulicę a nie mają przed sobą ogródka, któryby je ochraniał, ale tyły tego domu przeczą suchemu jego wyglądowi frontowemu, bo są wesołe, jasne i słoneczne z szeregami małych trawiastych teras, dających piękny widok na Silverhampton, który jest miastem, położonem na wzgórzu. A te terasy wszystkie mają swój koniec zbyt rychły w lasku, gdzie pan znajdziesz na wiosnę dzwonki najpiękniejszego błękitnego koloru ze wszystkich, jakie tylko można znaleść w całej Anglii. Nie ma wcale nigdzie błękitniejszych i wedle mego przekonania śliczniejszych. To jest ten dom, w którym się urodziłem.

— W swoim czasie chodziłem po tych miejscach.

Filip Cartwrigh ciągnął dalej rzecz swoją, mówiąc więcej do siebie samego niż do Jana:

— Na wierzchołku Starego Wzgórza jest inny poczciwy i stary dom, ale już odmiennego rodzaju: dom, który jest otoczony wysokim murem ogrodowym i dlatego nigdy nie miał potrzeby kłaść nacisku na swoją godność właśnie tak jak kobiety, które zawsze były pod strażą i kluczem, są powabniejszymi niż takie, które są zniewolone toczyć walkę z życiem same za siebie. Ten stary dom ma ogród pełen po wszystkich kątach słonecznego blasku, a jeżeli pan otworzył zielone drzwi od ogrodu, to nieco tego słonecznego blasku spływało i kładło się wielką plamą wprost w poprzek tetleighskiej Wysokiej Ulicy. Często oglądałem to zjawisko.

— I ja.

— A jest też tam stary kompas w środku ogrodu, aby znaczyć godziny słoneczne i wszystkie słoneczne godziny mego życia zostały na nim naznaczone, bo stary ten dom był niegdyś domem Laury Greenfield, a Laura Greenfield jest dla mnie na tym czy na tamtym świecie jedyną kobietą.

— Ah! — wykrzyknął Jan, rozumiał to uczucie.

— Kochaliśmy się wzajemnie jako małe dzieci, a ja wierzę, że będziemy się jeszcze kochali jako duchy w niebie, ale w czasie między tamtą porą a tą ostatnią, gdyśmy były mężczyzną i kobietą nie zrozumieliśmy się wzajemnie i dlatego życie moje stało się ruiną, a dom mój pozostał dla mnie pustym. Opowiem panu dzieje tego błędu mego, bo się boję, abyś i pan czegoś podobnego nie popełnił.

(C. d. n.)

L. W. kr. 1877|1901.

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednego posagu z fundacyi imienia śp. **Eustachego Szumańskiego**, ogłasza się niniejszem konkurs. Posag ten, utworzony z dochodów z lat 1899 i 1900, ulokowanych na książeczkę gal. Banku krajowego nr. 14607, wynosić będzie kwotę 9456 koron wraz z odsetkami, narosłemi faktycznie z tej tymczasowej lokacyi.

O posag ten mogą się ubiegać:

I. Ubogie panny, które wykażą: 1) że w czasie do kompetencyi wyznaczonym, tj. od daty niniejszego ogłoszenia konkursowego po ostatni dzień terminu konkursowego włącznie miały wymagany wiek (ukończonych lat szesnaście, a nie przekroczonych trzydzieści), a mianowicie, że najpóźniej w ostatnim dniu terminu ukończą rok szesnasty, a względnie, że najwcześniej w dniu daty niniejszego ogłoszenia ukończyły rok trzydziesty, 2) że pochodzą w prostej linii, po mieczu lub po kądzieli, od rodzeństwa fundatora, tj. 1) śp. Teofila Szumańskiego, 2) śp. Tekli z Szumańskich Czencz, 3) śp. Edwarda Szumańskiego, 4) śp. Ludwika Szumańskiego, 5) śp. Leona Szumańskiego, 6) śp. Erazma Szumańskiego, albo też od rodzeństwa matki fundatora śp. Antoniny ze Strzyżowskich herbu Gozdawa Szumańskiej. Stopień pokrewieństwa nie stanowi różnicy, natomiast kompetentki z rodziny Szumańskich, tj. pochodzące od któregokolwiek z wymienionego powyżej pod 1 do 6 rodzeństwa fundatora, mają bezwzględne pierwszeństwo przed kandydatami z rodziny Strzyżowskich, tj. pochodzącemi od rodzeństwa matki fundatora.

II. **Mężatki**, które w chwili zawarcia związku małżeńskiego posiadały wymaganą powyżej kwalifikacyę co do wieku, a wykazują wymagane powyżej pochodzenie i ubóstwo, wszelakoż tylko w razie jeżeli wyszły za mąż po dniu 11 lutego 1899.

Podania należy wnosić **najpóźniej do dnia 30 kwietnia 1901** do Wydziału krajowego i załączyć do nich: 1) świadectwo ubóstwa, 2) metrykę chrztu kandydatki, 3) dowody pochodzenia uprawniającego do kompetencyi wedle tego, co powyżej podano, a wreszcie 4) jeżeli kandydatka jest mężatką, także metrykę jej zaślubin.

Nadany posag wydany będzie zamężnej obdarzonej bezzwłocznie, a to jeżeli będzie własnowolną, do rąk własnych, w przeciwnym zaś razie na ręce właściwej władzy nadopiekuńczej, a względnie nadkuratelnej. W ten sam sposób zostanie posag wydany niezamężnej obdarzonej, skoro taż wykaże, że związek małżeński zawarła, na razie zaś zostanie jej posag należycie ulokowany. Obdarzonej, któraby do ukończenia lat trzydziestu za mąż nie wyszła, wydane będą odsetki, płynące od jej posagu i jego przyrostu począwszy od dnia, następującego po ukończeniu przez nią lat trzydziestu. Jeżeliby zaś obdarzona nie wyszła za mąż do ukończenia lat czterdziestu, zostanie jej wydany cały posag wraz z przyrostem. Posag przepada na rzecz fundacyi, jeżeli obdarzona przed ukończeniem lat czterdziestu w stanie wolnym umrze.

Kompetentka, panna czy mężatka, któraby się wskutek niniejszego konkursu ubiegała bez skutku o posag, będzie mogła kompetować, o ile tymczasem nie przekroczy wymaganego wieku, jeszcze dwa razy, w dwóch najbliższych konkursach. Więcej, jak ogółem trzy razy, w trzech po sobie następujących konkursach nie wolno się ubiegać o posag jednej kandydatce.

Osoba raz obdarzona nie może już nigdy więcej otrzymać posagu z niniejszej fundacyi.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 18 marca 1901. *Grott.*

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródła, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1900.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:

Pociąg	godzina	
osobowy	12·05	z Stryja, Kałusza i Borysławia (ze Skolego od 1/5 do 30/9)
pospiesz.	12·20	z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrcł.
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	6·46	z Brzuchowiec (codziennie od 13 maja do 16 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
„	8·05	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Köresmözö, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·15	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad. Przeworska
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	5·40	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·45	z Krakowa
„	5·55	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7·24	z Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	8·28	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn.	8·49	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa. Sanoka, Przemyśla
osobowy	8·50	z Brzuchowic (13/5 do 16/9 codziennie)
„	9·23	z Janowa (codziennie od 1/5 do 15/9)
„	9·45	z Krakowa, Wrocł., Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
„	10·00	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Köresmezö
„	10·15	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa
„	10·30	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
„	3·12	z Podwołoczysk, Tarnopola na dworzec „Podzamcze"
„	7·40	z Tarnopola „ „
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy „ „
osobowy	5·17	z „ „ „ „ „
„	10·12	z „ „ „ „ „

Uwaga: Nocna pora oznaczoną jest ramkami. Powyższy czas środkowo-europejską jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Biuro informacyjne c. k. kolei państw. w gmachu Dyrekcyi przy ul. Krasickich l. 5 udziela bliższych wyjaśnień, sprzedaje bilety i karty okrężne jakoteż i książeczki z rozkładem jazdy.

Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:

Pociąg	godzina	
pospieszn.	12·40	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora
„	5·45	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września codziennie)
„	6·25	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
„	6·35	„ Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa
osobowy	8·40	„ „ „ Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróża, Tarnowa
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk. Brodów, Kopyczyniec, Husiat. Grzym. Kozowy
„	9·55	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów)
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·45	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·13	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1901 codziennie)
„	6·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, Tarnowa
„	6·50	„ Ławocznego. Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	Tarnowa i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·48	„ Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	9·12	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·40	„ Czerniowiec, Itzkan
„	10·50	„ Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa
„	11·00	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
„	6·43	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy z dworca Podzamcze
„	9·42	„ Podwołoczysk „ „
pospieszn.	2·08	„ „ Kijowa, Odessy „ „
osobowy	7·33	„ Tarnopola „ „
„	11·23	„ Podwołoczysk „ „

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.